

POETA PRZED KOMPASEM¹

JAN ZIELIŃSKI

Wydział Nauk Humanistycznych UKSW
Faculty of Humanities,
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw
zielinski@gmx.ch
ORCID 0000-0002-0765-3536

CHRONOMETR



OSŁUPIAŁY

Franciszek Salezy Dmochowski w przedmowie do swej edycji dzieł Franciszka Dionizego Książczaka (1828) ubolewa nad niedostatkami informacji o życiu polskich pisarzy. Książczak, powiada, zajmuje piękne miejsce w kole poetów XVIII wieku: „I jego zawód, prace, uczucia, smutne ostatnie

¹ Skrócona wersja referatu, wygłoszonego 27 maja 2022 roku w Pałacu Czartoryskich w Puławach podczas międzynarodowej konferencji *Środowisko literackie Puław 1782–1831*. Uczestnikom dyskusji dziękuję za cenne komentarze.

lata tworzyłyby zajmujący obraz!”². Wyznaje jednak z żalem, że nie udało mu się zebrać wielu szczegółów dotyczących biografii poety Puław, którego „los zawód i wszystkie prace [...] spoiły się z domem Czartoryskich”³. Głównym źródłem wiadomości o Książninie pozostają jego dzieła. Tym niemniej Dmochowski daje zwięzły rys życia poety, aż do obłąkania, jakiego doznał w roku 1796, co spowodowało przeniesienie do Końskowoli, gdzie proboszczem był jego przyjaciel, poeta Franciszek Zabłocki. Wobec skąpych danych biograficznych szczególnej roli nabiera jeden konkretny – narzędzie do mierzenia czasu, zwane podówczas kompasem. Dmochowski pisze:

Obłąkanie Książnina szczególnie odznaczało się ponurym milczeniem, zmartwiałym był na wszystko, co go otaczało. Stoi jeszcze w Końskowoli kompas niedaleko mieszkania Książnina, tam on zawsze przychodził i dzień cały przepędzał, osłupiałym wzrokiem wpatrując się w to narzędzie. Rzecz by można, że gdy go zawiodły marzenia i nadzieje nieszczęsnej namiętności, gdy nad wszystko drogą postradał ojczyznę, nic mu już nie pozostało na tym świecie oprócz bolesnego uczucia bytu. Zdaje się, że w gorzkiej tęsknocie przypatrując się leniwemu postępowi godzin, chciał go oczekiwaniem swoim przyspieszyć, i odchodził tą myślą pocieszony: znowu się o dzień jeden do wieczności zbliżyłem!⁴.

Warto zwrócić uwagę na przymiotnik ‘osłupiały’, który – tu użyty w odniesieniu do wzroku, jak we frazeologizmie ‘oczy w słup’ – zdaje się obejmować w metaforycznym skrócie także poetę i kolumnę zegara słonecznego. Kazimierz Władysław Wóycicki w wydawanym przez tegoż Dmochowskiego piśmie „Muzeum Domowe” opublikował w roku 1835 artykuł *O miłości poetów*. Powołując się na opinię lady Morgan („Poeci są rzadko dobrymi kochankami [...]”⁵), uczynił przegląd polskich poetów pod kątem ich namiętności. Zaczyna od Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reya i Klemensa Janickiego, po czym przechodzi do poetów XVIII-wiecznych, dając ich

² F.S. Dmochowski, *Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Dionizego Książnina*, w: F.D. Książnin, *Dzieła*, wydane przez F.S. Dmochowskiego, Warszawa 1828, t. 1, s. II.

³ *Ibidem*, s. III.

⁴ *Ibidem*, s. VI–VII.

⁵ K.Wł. W[óycicki], *O miłości poetów (Wyjątek z dzieła o literaturze polskiej)*. „Muzeum Domowe” 1835, nr 7 z 13 lutego, s. 53.

naturalistyczne sylwetki. I tak Stanisław Trembecki, „brudny i zatabaczony, więcej się zajmował ulubionymi wróblami, co mu pstrzyły książki i papiery”, Józef Szymanowski zaś „był wypudrowanym i wypięznowanym salonowym kochankiem [...]”⁶. Książnin wypada na ich tle znakomicie („więcej miał od nich wszystkich czucia; kochał jak żaden dotąd nie kochał”), on też „drażnił jeszcze więcej namiętność, tą pewnością, że nigdy celu swej miłości nie dosięże”⁷. Zwariował wszakże nie z nieszczęśliwej miłości do kobiety. W zakończeniu tej krótkiej charakterystyki pojawia się formuła, zaczerpnięta z przedmowy Dmochowskiego do edycji z roku 1828: „Umarł ten jeden z najprawdziwszych kochanków, patrząc codziennie na kompas, jakby rachował godziny, które go do wieczności zbliżały”⁸.

W sygnowanym O*** wstępie, poprzedzającym lipską edycję pism Książnina z roku 1837, autor porównuje Książnina z Adamem Naruszewiczem, zarzucając temu pierwszemu pewną jednostronność i partykularyzm oraz temporalną ulotność („większa część pism jego, poświęconych czasowym rozrywkom mieszkańców Puław, obojętną dla reszty narodu”⁹). Nieszczęśliwą miłość poety do najstarszej córki jego protektora, ks. Adama Czartoryskiego, porównuje do podobnej sytuacji z biografii Torquata Tassa. Całość wstępu jest zresztą w dużej mierze parafrazą tekstu Dmochowskiego. Interesujący nas dzisiaj fragment o kompasie przybrał następującą postać:

Obłąkanie Książnina, szczególnie odznaczało się ponurym milczeniem, posępną i obojętną na wszystko. Niedaleko mieszkania jego był kompas, przy którym on zwyczajnie całe dni przepędzał, osłupiałym okiem wpatrując się w ruch cienia¹⁰.

W dalszym ciągu anonimowy autor aprobatywnie („mówi trafnie”) i dosłownie cytuje Dmochowskiego, od słów: „Rzec by można” do: „znowu się

⁶ Ibidem, s. 54.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ O***, *Krótką wiadomość o życiu Franciszka Dionizego Książnina*, w: F.D. Książnin, *Dzieła*, wydanie nowe Jana Nep[omucena] Bobrowicza, Lipsk 1837, t. 1, s. XIII.

¹⁰ Ibidem, s. XVI.

o dzień jeden do wieczności zbliżyłem!”¹¹. Najważniejsze różnice są dwie: znikł czas terażniejszy, gdy mowa o końskowolskim kompasie¹², i pojawiła się obrazowa formuła: „ruch cienia”. Nasuwa ona myśl o Polach Elizejskich jako pojęciowym kontekście zegarowych zapatrzeń Książnina.

W roku 1843 ukazał się dłuższy utwór poetycki Aleksandra Grozy pt. *Książnin. Poemat uczuciowy*. Poprzedzony wypisem z przedmowy Dmochowskiego, zawierającym zdanie o kompasie w Końskowoli, poemat ten jest rozpisany na dwa głosy rozmową zaprzyjaźnionych poetów, Franciszka Zabłockiego i Książnina. Rozpoczyna się motywem zegara (Zabłocki: „Niebawem zegar północ nam ogłosi: / Mój Dyonizy! pora użyć wczasu”¹³). Książnin z poematu nie chce jednak iść spać, bo czeka na rozmowę ze swym przyjacielem, promieniem księżyca. Zabłocki nalega: „Zawszem się starał twym chęciom dogodzić, / Lecz teraz północ do spoczynku woła”¹⁴. Książnin kreśli swe dzieje, z takimi stacjami jak śmierć ojca, żaloba matki, pobyt w klasztorze (tu powraca wątek zegara: „Z bolesnym czuciem, jakie cierpi dziecię, / Kiedy mu lube cacko odebrane, / Echa, pół-echa zegarów liczyłem / I między księgi czas mój podzieliłem”¹⁵), rozwiązanie zakonu jezuitów, wezwanie do Puław, tam spotkanie z dwójgim młodych ludzi, stylizowanych na anioły, i zakochanie się w pannie. Ten ciąg wspomnień przerywa porównanie z obecną sytuacją mówiącego: „Może dziś, gdy się męczę w chatce pustelnika, / Godziny życia liczę na zegarze, / Ona w wesołym zabawia się gwarze”¹⁶. W dalszym ciągu poematowy Książnin opowiada dzieje swojego obłądu, u którego początku stawia moment, w którym ukochana się go wyrzeka. Aczkolwiek nie pada tu słowo kompas, miejsce to można interpretować jako rozwinięcie użytego przez Dmochowskiego przymiotnika ‘osłupiały’ w cały rozbudowany obraz poetycki:

¹¹ Ibidem, s. XVI–XVII.

¹² Budynek plebanii Zabłockiego (dawniejszy dwór Tęczyńskich), położony naprzeciw kościoła św. Anny, zachował się do dziś, po zegarze słonecznym wskazke pozostała jedynie, jak się wydaje, reszta podmurówki pod klomb.

¹³ A. Groza, *Poezje*, t. 1, Wilno 1843, s. 67.

¹⁴ Ibidem, s. 70.

¹⁵ Ibidem, s. 79.

¹⁶ Ibidem, s. 84–85.

Na tę wieść w ziemię wrosły moje nogi,
 Ręce wzniesione zaschły jak u trupa,
 I stałem się podobny do owego słupa,
 Co tam w stepie uczy drogi.
 Na wielkim płaczem poorane lica
 Upadły słońca upały,
 I te tak zżółkły, tak poczerniały,
 Jakby oście jeżoźwierz.
 I gdyby słońca w chmurach nie kryły niebios,
 A mojej piersi nie wilżyła rosa,
 Wyschłbym jak siano pod lata skwaremi
 I moje by się kości rozchwiały z wiatrami –
 Nie wiem, stałem tygodni, czy dni, czy lat wiele¹⁷.

Po tym monologu poematowego Książnina zabiera głos narrator. Rzecz kończy się obrazem znieruchomiałego poety („Umilkł, i odtąd codziennie wieczorem / Wracał w te miejsca, a nie mówiąc słowa, / Stał niemy, jak ta kolumna grobowa [...]”¹⁸), który nie zważa na bawiące się na klombie dzieci i na zmiany pogody: „Jak głaz, którego statecznie udawał”¹⁹.

Poemat Aleksandra Grozy sytuuje Książnina w poetyce romantyzmu krajowego lat czterdziestych, romantyzmu frenetycznego, żeby nie powiedzieć: poezji grozy i zgrozy. Nicią przewodnią narracji jest tu motyw nieuchronnie upływającego czasu i obraz osłupiałego z rozpaczy poety.

Podobnie, choć oczywiście zwięźle, rzecz przedstawiano w popularnych opracowaniach historii literatury. Adam Kulickowski – to tylko jeden z wielu przykładów tego wątku – pisał: „Jeszcze kilka lat cierpień Książnin. W ogrodzie Zabłockiego był kompas. Tam całymi godzinami stawał obłąkany poeta i osłupiały wzrok przykuwał do wskazówki zegaru”²⁰. Użyty tu czasownik ‘przykuwał’ sugeruje rodzaj niewoli, w jaką popadł poeta, spojenia nieruchomego wzroku z metalowym gnomonem (a nie, jak w edycji z roku 1837, z jego poruszającym się cieniem). Bezruch doskonały.

¹⁷ Ibidem, s. 89.

¹⁸ Ibidem, s. 99.

¹⁹ Ibidem, s. 100.

²⁰ A. Kulickowski, *Zarys dziejów literatury polskiej, na podstawie badań najnowszych pracowników*, Lwów 1880, s. 249–250 (wyd. pierwsze: 1872).

POWIEŚĆ O ZEGARACH

Prominentne miejsce zajmują zegary w *Pierwszym romantyku* Adama Rzążewskiego – powieściowej biografii poety, drukowanej w roku 1882 w „Przeglądzie Polskim”, a w roku następnym osobno. Narracja rozpoczyna się od panoramy Witebska – miasta, którego zegary zostaną potem unieśmiertelnione przez malarzy żydowskich, Marca Chagalla i Jehudę Pena. Witebsk, przypomina autor powieści, był wierny Stanisławowi Leszczyńskiemu (skądinąd protektorowi zegarmistrzostwa) i zapłacił za to spalaniem przez armię rosyjską (1708), do czego doszedł nowy pożar w roku 1733. Na gruzach bogatych murowanych kamienic powstawały biedne sklepiki żydowskie. Wieczorami rynek oświetlony był tylko z dwóch przeciwnych końców – w jednym stała oberża, w drugim ratusz, na którym latarnie oświecały „dwa niezbyt od siebie odległe przedmioty, stanowiące jakby zabytek dawnej elegancji i wspomnienie dawniejszych, lepszych czasów”: „jeden jest zegar wieżowy, drugi obraz na blasze, jaskrawymi pomalowany barwy”²¹. Opowieść o Książniczynie zaczyna się pod ratuszowym zegarem niczym powieść grozy lub kryminał:

Na zegarze ratuszowym uderzyła godzina dziewiąta, a gdy ostatnie ponure dźwięki zegarowego dzwonu w powietrzu konały, z ciemnej poza ratuszem uliczki wysunął się jakiś przechodzień. Długi płaszcz czarny, okrywający jego postać i rogatywka w kształcie biretu na głowie naciśnięta, kazały się w nim domyślać duchownego. Wysunąwszy się przed ratusz, spojrzął on do góry na zegar, czy rzeczywiście tak jest już spóźniona pora, a przekonawszy się, że się nie mylił, otulił się połami owego płaszcza i na przełaj przez rynek pospieszał. Na błoto nie uważał wcale [...]²².

Ratusz drewniany w Witebsku istniał już w końcu XVI wieku, po nadaniu miastu prawa magdeburgskiego. Został jednak zburzony, gdy pozbawiono gród tych praw za zamordowanie w roku 1623 biskupa Jozafata Kuncewicza (w procesie uczestniczył – choć jako kasztelan witebski nie podpisał się pod wyrokiem – Samuel Szymon Sanguszko, w swej rezydencji w Białym Kowlu pod Smolanami przechowujący zegar, „na którego wierzchołku

²¹ Aër [Adam Rzążewski], *Pierwszy romantyk. Opowiadanie z przeszłości*, Kraków 1883, s. 2.

²² Ibidem, s. 3.

śmierć widzieć było, na niej zaś kolumna światowej nikczemności symbola reprezentowała, która za każdym godziny wybijaniem obracała się²³). Ratusz został odbudowany w połowie XVII wieku; na planie miasta z roku 1664 widać wieżę z zegarem. Kilkakrotnie padał ofiarą pożarów i znów go odbudowywano. Istniejący obecnie budynek murowany (z wieżą zegarową) w stylu baroku wileńskiego jest o ćwierćwiecze późniejszy od chrztu Książnina; jego budowę ukończono w roku 1775.

Franciszek Dionizy Książnin został, jak wiadomo, zatrudniony w Puławach jako sekretarz ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. W powieści biograficznej Rzążewskiego pierwszy poranek spędzony przez poetę w Puławach stoi pod znakiem braku zegarka:

Nie czekając, począł się ubierać we wczorajsze podróżne swe szaty i kłopotąło go tylko, że nie wiedział, która godzina, zegarek bowiem był dlań takim zbytkiem, o którym dotychczas nie śmiał nawet zamaryć. Zanim jednak pas ułożył i w fantastyczny węzeł na sobie go uwiązał, usłyszał srebrny głos zegarowego dzwonka. Wybiegł uszczęśliwiony z sypialni i pomiędzy rozmaitymi gracikami nagromadzonymi na biurku, zobaczył mały, stołowy zegar. Był dopiero kwadrans po czwartej [...]²⁴.

Własny zegarek ma natomiast w powieści puławski rezydent Alojzy Gniewkowski: „Chryste Panie! a toć już zaraz dziesiąta, wykrzyknął, spojrzawszy na okrągłą swoją cebulę, którą z kamizelki wydobył”²⁵.

Jest w dalszym ciągu *Pierwszego romantyka* scena, w której, dowiedziawszy się o klęsce pod Maciejowicami i o rzezi Pragi, znękany poeta prowadzi Alojzego Gniewkowskiego nocą do spustoszonego niedawno przez wojska rosyjskie pod dowództwem Bibikowa pałacu wilanowskiego, a konkretnie „do narożnej, zegarowej wieżyczki [...]”. Na wieży był zegar, niemiecka mądra machina, jak go Gniewkowski nazywał dlatego, że go tylko raz na kwartał naciągano. Zegar ten szedł, a zgrzyt jego kół i szcęknięcie wahadła, tym przykrejsze wrażenie wśród pustki czyniły. Pod zegarem znajdował się nieduży osmiokątny pokoi²⁶. Z tego pokoiku popadający powoli w obłąd poeta

²³ K. Niesiecki, *Herbarz polski [...]*, t. 8, Lipsk 1841, s. 240.

²⁴ Aër [Adam Rzążewski], *Pierwszy romantyk...*, s. 51.

²⁵ Ibidem, s. 59.

²⁶ Ibidem, s. 243.

pokazuje przyjacielowi swoje wizje – bitwy maciejowickiej, unoszącej się nad nią Ojczyzny z rysami ks. Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, w której się kochał od pierwszego dnia pobytu w Puławach, zgonu Ojczyzny/ukochanej i w końcu zmartwychwstania. Wyczerpany poeta zemdłał, a gdy wrócił do przytomności „zegar, zgrzytnąwszy przeraźliwie, zaczął bić północ”²⁷. Pod koniec powieści powraca zatem inicjalny sztafaż rodem z preromantycznej powieści grozy, z tym samym rekwizytem: zegarem na wieży. Po nocnych przeżyciach poeta zapada w „rodzaj tęsknej jakiejś melancholii”²⁸. Zaprzyjaźniony z nim Franciszek Zabłocki, też poeta, obecnie proboszcz w pobliskiej Końskowoli, zabiera Książnina do siebie. „Tu życie obłąkanego uregulowało się jak zegarek, w sposób systematyczny i żadnego dnia się nie zmieniający”²⁹. W tym, szczegółowo w powieści przedstawionym, rozkładzie dnia był jeden:

zwyczaj, którego nigdy nie zaniedbał. Na dziedzińcu przed plebanią wznosił się mały murowany kompas, niegdyś jeszcze przez księdza Piramowicza ustawiony. W południe, bez względu czy pogoda czy słońce, czy słońce świeciło jasno, czy też chmury je zakrywały, wychodził Książnin ze swojej stancjki i szedł tu, niosąc w rękę duży swój złoty repetier. Przybliżywszy się do murowanego słupka, po kilkakroć to na kompas, to na zegarek spoglądał, po czym wymawiał te wyrazy: Jeszcze nie czas – trzeba czekać... i do domu powracał³⁰.

Adam Rzązewski zmarł w roku 1885, dwa lata po wydaniu *Pierwszego romantyka*. Cztery lata później wdowa po Aërze, Aniela Rzązewska, zatrudniła w rodzinnym majątku Łysowie na Podlasiu gubernera dla dwojga pólsierot. Stefan Żeromski romansował z atrakcyjną wdową oraz z innymi paniami i pannami w sąsiedztwie i pisał dziennik. Wiemy z niego, że czytał pisma zmarłego Aëra, drukowane i pozostające w rękopisie³¹. Powieści

²⁷ Ibidem, s. 247

²⁸ Ibidem, s. 248.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 249–250.

³¹ „Studiuję prace pana Aëra, męża pani Anieli [...]”. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3. 1888–1891, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1956, s. 412. „[...] przeglądałam prace nie wydane Aëra, pisane jeszcze za czasów jego uniwersyteckich i późniejszych, ogromny

o Książninie nie wymienia, ale wiele podlaskich przeżyć młodego prozaika weszło, nieraz dosłownie, do noweli *Mogła*, włączonej do debiutanckiego zbioru *Rozdzióbią nas kruki, wrony...* (1895). W opisie salonu państwa Zapaskiewiczów czytamy:

Jest i fortepian. Może to nawet jest szpinet, bo już jakoś zanadto cienki, śpi-czasty, chudy i na bocianich nogach. Zresztą rozstrzygać nie myślę. Jeżeliby mi jednak ktoś chciał dowodzić, że na tym instrumencie nie grywano za czasów Franciszka Dionizego Książnina – no – to gotów jestem zarzucić takiemu dyletantowi po prostu nieznamość historii kultury!³².

KOMPAS W ZOFIÓWCE

W tymże roku 1895 Konstanty Marian Górski zdobył nagrodę w konkursie krakowskiego „Czasu”. Jego *Biblioman* – niezwykła opowieść bibliofilska o zaginionym bądź wymyślonym tomiku XVIII-wiecznych wierszy, wypełniającym istotną lukę w polskiej poezji – ukazał się w pierwszych numerach „Czasu” z roku 1896 i w osobnej odbitce. Oba te teksty różnią się nieznacznie – edycja książkowa nie ma na przykład łańciskiego motta. Zgodne są wszakże, jeśli chodzi o brzmienie zdania, w którym pojawia się słowo ‘kompas’. Bohater noweli, Sztremer, mówi o poetach końca Rzeczypospolitej: „A co mi z tego, że któryś dostał potem melancholii albo zwariował. Co mi po ich ogłupieniu! Trzeba było w wierszach szaleć, a nie patrzeć na kompas w Zofiówce albo siedzieć jak mruk w Janowie”³³.

rękopis marnego studium o Mickiewiczu [...]”. Ibidem, s. 425. Nina Taylor w rozprawce o *Balonie* zwróciła uwagę na fakt, że występujący w tym poemacie Książnina tancmistrz Louis D’Auvigny (Ludwik Davigny) jest wspomniany zarówno w *Popiołach* Żeromskiego, jak i w *Roku 1794* Reymonta. Zob. N. Taylor, *F. D. Książnin and the Polish Balloon*, w: *Politics and Literature in Eastern Europe*, ed. by C. Hawkesworth, Houndmills–Basingstoke–Mepshire 1992, s. 136–137.

³² S. Żeromski, *Dzieła. Nowele i opowiadania*, red. S. Pigoń, t. 1. *Rozdzióbią nas kruki, wrony...*, Warszawa 1956, s. 110.

³³ K.M. Górski, *Biblioman. Nowela. (Rzecz odznaczona trzecią nagrodą na konkursie literackim „Czasu”)*, „Czas” 1896, nr 3 z 4 stycznia, s. 1; idem, *Biblioman. Nowela z konkursu literackiego „Czasu”*, Kraków 1896, s. 19.

W roku 1907, korzystając z zelżenia cenzury w zaborze rosyjskim, przedrukował nowelę warszawski tygodnik „Świat”³⁴. Interesujące nas zdanie brzmi tam znów tak: „Trzeba było w wierszach szaleć, a nie patrzeć na kompas w Zofiówce, albo siedzieć, jak mruk w Janowie”³⁵.

Konstanty Marian Górski – autor prac o bajkach Krasickiego, monografii Franciszka Karpińskiego, edytor jego listów, badacz, którego pierwszy tom pism literackich, opatrzony podtytułem *Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku* przygotował do druku młody Stanisław Pigoń – zapewne nie chciał przenosić kompasu Książnina do Zofiówki, są to przecież słowa jednego z bohaterów noweli, a nie jej narratora czy autora. Tym niemniej pozostał problem, co z tym miejscem zrobić. Górski zmarł przedwcześnie w roku 1909. Trzy lata później Kazimierz Marian Morawski (skądinąd syn profesora Kazimierza Morawskiego, który opatrzył przedmową wspomniany tom pism literackich Górskiego) opublikował w piśmie „Museion” obszerny przegląd historyczny. Pisząc o Trembeckim z okazji stulecia jego śmierci, omawiał reakcje poszczególnych pisarzy na upadek Polski:

Naruszewicz żalił się w melancholii: „Nie masz już Polski, nie masz ukochanej Ojczyzny naszej”, Książnin oszalał z rozpacz, Zabłocki przywdział na znak ekspiacji i pokuty szatę duchowną, inni znaleźli się na obczyźnie lub w więzieniu³⁶.

Na tym tle dobrze wypadł twórca *Zofiówki*, który, podkreśla Morawski, pozostał wierny Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu do jego śmierci. A w dalszym ciągu przeglądu, pisząc o Kołłątaju, Kazimierz Marian Morawski wraca do tematu braku wyrazistej reakcji pisarzy stanisławowskich na upadek Polski i cytuje dłuższy fragment tyrady, którą wykrzyczał „stary biblioman z nowelki niezapomnianego i niedocenionego K.M. Górskiego”³⁷. Cytuje i prostuje:

³⁴ „Piękna ta nowela, odznaczona na konkursie krakowskiego »Czasu«, dotychczas z powodów cenzuralnych nie mogła być dostępną szerszym kołom naszych czytelników”, „Świat” 1907, nr 46, s. 15.

³⁵ K.M. Górski, *Biblioman*, „Świat” 1907, nr 47, s. 16.

³⁶ K.M. Morawski, *Przegląd historyczny. (Jubileusze)*, „Museion” 1912, z. 5, s. 161.

³⁷ Ibidem, s. 168.

A co mi z tego, że tam któryś dostał melancholii, albo zwariował? Co mi po ich ogłupieniu! Trzeba było w wierszach szaleć, a nie patrzeć na kompas (Kniaźnin), albo siedzieć, jak mruk w Janowie (Naruszewicz)³⁸.

Dopisane w nawiasie nazwiska precyzują historyczne fakty i osadzają literacką swadę *Bibliomana* w realiach topograficznych. Kompas wraca z Zofiówki Trembeckiego do Kniaźnina.

W wydaniu książkowym noweli Górskiego w Biblioteczce Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej podobnie „poprawiono” tekst Górskiego: wyrzucono nieszczęsną Zofiówkę („Trzeba było w wierszach szaleć, a nie patrzeć na kompas, albo siedzieć, jak mruk, w Janowie”³⁹), zaś słowo ‘kompas’ opatrzone, zgodnie z zasadami serii, przypisem: „Kniaźnin, po ostatnim rozbiorze oszalał i patrzył całymi godzinami w zegar słoneczny (kompas)”⁴⁰.

Zacytowane tu wydanie z roku 1925 przyjął za podstawę przedruku *Bibliomana* Juliusz Wiktor Gomulicki, umieszczając nowelę w antologii zapomnianych polskich opowiadań XIX-wiecznych, przeznaczonej dla młodocianych czytelników. Nie przejął wszakże przypisów ani sam ich akurat do tego tekstu nie dodał, dlatego trudno rozstrzygnąć, czy miał świadomość „gafy” Górskiego. Gomulicki – namiętny czytelnik literatury XVIII wieku – chwali erudycję autora *Bibliomana*, pisząc w nocie wstępnej, że nowela powstała „na marginesie studiów Górskiego nad literaturą polskiego Oświecenia, które przeprowadzał w bibliotekach galicyjskich”⁴¹, chwali też pomysł fabularny, gotów niemal sam wziąć się za jego kontynuację:

Druk opisany przez Górskiego nie istniał w rzeczywistości, gdybyśmy jednak przedrukowali w jednym tomiku garść wybranych wierszy erotycznych, sielankowych, moralistycznych, trzecimajowych, antytargowickich oraz insurekcyjnych pióra Jasińskiego, Niemcewicza, Gaudzickiego, Kniaźnina i Felińskiego oraz kilku anonimów, to taki tomik mógłby zrobić na wrażliwym czytelniku takie samo wrażenie, jakie na pocziwym Sztremerze zrobił

³⁸ Ibidem.

³⁹ K.M. Górski, *Biblioman. Nowela*, wyd. 2, Warszawa 1925, s. 20. Wydanie pierwsze ukazało się w roku 1908.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ *Iskry z popiołów. 25 zapomnianych opowiadań polskich XIX wieku*, wybór i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1959, s. 506.

ów legendarny tomik sandomierski. Kto wie nawet, czy takiego tomiku nie warto umyślnie spreparować?...⁴².

Jest rzeczą znamionną, że wśród kilku potencjalnych autorów takiego wymarzonego druczku znalazł się także Franciszek Dionizy Kniaźnin.

Bibliografia

- Dmochowski Franciszek Salezy, *Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Dionizego Kniaźnina*, w: F.D. Kniaźnin, *Dzieła*, t. 1., wydane przez F.S. Dmochowskiego, Warszawa 1828.
- Górski Konstanty Marian, *Biblioman. Nowela z konkursu literackiego „Czasu”*, Kraków 1896.
- Górski Konstanty Marian, *Biblioman. Nowella. (Rzecz odznaczona trzecią nagrodą na konkursie literackim „Czasu”)*, „Czas” 1896, nr 3 z 4 stycznia.
- Górski Konstanty Marian, *Biblioman*, „Świat” 1907, nr 47.
- Górski Konstanty Marian, *Biblioman. Nowela*, wyd. 2, Nakładem Gebethnera i Wolffa. Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej, t. 88, Warszawa 1925.
- Groza Aleksander, *Poezye*, t. 1, Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1843.
- Gomulicki Juliusz Wiktor (wybór i oprac.), *Iskry z popiołów. 25 zapomnianych opowiadań polskich XIX wieku*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.
- Kuliczkowski Adam, *Zarys dziejów literatury polskiej, na podstawie badań najnowszych pracowników*, Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego, Lwów 1880.
- Morawski Kazimierz Marian, *Przegląd historyczny. (Jubileusz)*, „Museion” 1912, z. 5.
- Niesiecki Kasper, *Herbarz polski [...]*, t. 8, Nakładem i drukiem Breitkopfa i Häertela, Lipsk 1841.
- O***, *Krótką wiadomość o życiu Franciszka Dionizego Kniaźnina*, w: F.D. Kniaźnin, *Dzieła*, wydanie nowe Jana Nep[omucena] Bobrowicza, Lipsk 1837.
- [Rzążewski Adam] AëR, *Pierwszy romantyk. Opowiadanie z przeszłości*, wydanie redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1883.
- Taylor Nina, *F.D. Kniaźnin and the Polish Balloon*, w: *Literature and Politics in Eastern Europe*, ed. by C. Hawkesworth, Palgrave Macmillan, Houndmills–Basingstoke–Mephshire 1992.
- W[óycicki] K[azimierz] W[ładysław], *O miłości poetów (Wyjątek z dzieła o literaturze polskiej)*, „Muzeum Domowe” 1835, nr 7 z 13 lutego.
- Żeromski Stefan, *Dzieła. Nowele i opowiadania*, t. 1. *Rozdziobią nas kruki, wrony...*, red. S. Pigoń, Czytelnik, Warszawa 1956.
- Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. 3. *1888–1891*, oprac. J. Kądziela, Czytelnik, Warszawa 1956.

⁴² Ibidem.

A Poet in front of a Sundial

The paper discusses the importance of the motif of clocks and sundials in the biography of the Eighteenth century poet Franciszek Dionizy Kniaźnin and shows various stages of an image – in subsequent Polish poetry and prose – of this poet, deranged in his late years, after the fall of the independent Poland, as he used to stand for hours in front of a sundial, staring at the movement of the shadow and contemplating the arrival of his own end as well. This presentation covers a period of more than 170 years.

Keywords: Kniaźnin; passage of time; reception; sundial; Zofiówka

Data przesłania tekstu: 5.08.2022

Data zakończenia procesu recenzyjnego: 29.09.2022

Data przyjęcia tekstu do publikacji: 30.09.2022